

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/186157,Przemyslaw-Zwiernik-Pokojowa-przebudowa-ustrojowa-Wybory-4-czerwca-1989-r-na-lamach.html>
23.04.2024, 20:21

Przemysław Zwiernik: „Pokojowa przebudowa ustrojowa”? Wybory 4 czerwca 1989 r. na łamach poznańskiej prasy niezależnej

Wydarzenia 1989 r. były przedmiotem licznych artykułów, analiz i komentarzy na łamach prasy wydawanej poza cenzurą. Duże zainteresowanie budziły m.in. rozmowy Okrągłego Stołu, wybory parlamentarne 4 czerwca oraz różne aspekty transformacji ustrojowej.



Ulotka wyborcza kandydatów KO „Solidarność” z terenu województwa leszczyńskiego (IPN)

Komentarze i oceny czerwcowych wyborów publikowano w prasie niezależnej już podczas obrad Okrągłego Stołu (zanim jeszcze oficjalnie ogłoszono ich formułę), w okresie kampanii wyborczej i po 4 czerwca 1989 r.

Głosy sceptyków

Na przykład Jacek Kubiak na łamach „Obserwatora Wielkopolskiego” – pisma NSZZ „Solidarność” – zauważył, że dla jednych będą one „najbardziej demokratycznymi wyborami, jakie kiedykolwiek odbyły się w cieniu Kremla”, a według ocen innych mogą przerodzić się w kolejną farsę wyborczą, ponieważ nie jest możliwe zorganizowanie niezależnej opinii publicznej w tak krótkim czasie. W efekcie wchodzenie na drogę

demokracji odbywało się „bez fanfar i bez euforii”, a w szeregach opozycji pogłębiały się rozłamy.

Z kolei A. Wildecki [Bogusław Bakuła] – również na łamach „OW” – pisał, że „większość z nas będzie głosowała na program Komitetu Obywatelskiego i na jego kandydatów. A przecież nierozważą i uzurpacją byłoby twierdzić, że jest to jedyny dobry program, wychodzący ze środowisk opozycyjnych”. Autor przypomniał, że wśród niezależnych kandydatów są również członkowie KPN, a także członkowie „S” kandydujący z list ZSL i SD. Jednak KO „S” niechętnie popierał zarówno ludzi spoza jego grona jak i programy, które oni reprezentowali. Tymczasem wejście tych osób Sejmu spowodowałoby sytuację, że w Poznaniu sukces opozycji byłby większy, a opozycja miałaby „szansę wygrać więcej niż gdziekolwiek indziej”.

Jednoznacznie krytyczne stanowisko wobec przygotowywanych wyborów zajmowali natomiast publicyści „Głosu Poznańskich Liberałów” wydawanego przez Liberalno-Demokratyczną Partię „Niepodległość”. Partia ta wezwała bowiem do bojkotu tych wyborów. Zostało ono zawarte w „Deklaracji ugrupowań i organizacji niepodległościowych” podpisanej przez LDP „N”, „Solidarność Walcząca”, Ruch Katolickiej Młodzieży Niepodległościowej i Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności”. Bojkot wyborów zadeklarowała również „Solidarność Walcząca”: „nie przystąpimy do wyborów, których celem jest zalegalizowanie władz i nadanie Sejmowi pozorów demokratycznego parlamentu”. W ocenie tej organizacji opozycja powinna była dążyć do wolnych, pięcioprzymiotnikowych wyborów. „Nie chodzi o to, aby w negocjacjach wytargować dodatkowe fotele. To społeczeństwo – jedyny suweren – w wolnych, demokratycznych wyborach musi zdecydować kto ma rządzić. Odstępstwa od tej zasady nie uzyskają naszej akceptacji” – pisał Stefan Bobrowski [Maciej Frankiewicz] przedstawiając stanowisko „SW”. Pomimo tych jednoznacznych deklaracji na łamach pisma „Solidarność Walcząca” prezentowano kandydatów KO „S” w Poznaniu. Deklarowano również, że mimo wzywania bo bojkotu „SW” nie będzie występować przeciwko tym, którzy zdecydowali się wziąć udział w wyborach. Do nich skierowany został też apel o wybieranie kandydatów niezależnych i skreślanie pozostałych, czyli popieranych przez władze PRL.

Wyniki „bliskie ideału”

Okazało się jednak, że wynik wyborów 4 czerwca 1989 r. był zaskoczeniem nawet dla organizacji, które je zbojkotowały. Na łamach „Solidarności Walczącej” szef poznańskiego oddziału podziękował tym, którzy zbojkotowali wybory i tym „którzy nie akceptując naszej postawy, głosowali na kandydatów «Solidarności» lub niezależnych i skreślali wszystkich pozostałych – zwłaszcza z listy krajowej”. Z kolei w zamieszczonym komentarzu stwierdzono, że zwycięstwo „Solidarności” było „większe niż się tego, chyba wszyscy, spodziewali”, a wyniki „bliskie ideału”. Społeczeństwo jednoznacznie opowiedziało się więc za „Solidarnością”, natomiast niska frekwencja (62% uprawnionych) świadczyła o utrzymującej się nieufności do rządu i części decyzji kierownictwa związku. Zdaniem autora, na przeszkodzie całkowitego sukcesu stanęła wypowiedź Wałęsy i niektórych

przywódców „S”, aby nie skreślać wszystkich kandydatów z listy krajowej. Przyczyną takiego stanowiska była obawa „zbyt wysokiego zwycięstwa, a przede wszystkim usunięcia ludzi takich jak Kiszczak i Rakowski”. W innym komentarzu zamieszczonym też na łamach „Solidarności Walczącej” postępowanie kierownictwa związku i sytuację po wyborach nazwano samoograniczającą się demokracją. Tymczasem wyborcy jednoznacznie opowiedzieli się za „S” i przeciwko PZPR. Tę wolę należało uszanować, a zamiast tego podjęto negocjacje umożliwiające zmianę wyniku głosowania.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)